

Fundacje Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej dla warszawskich Wizytek

Paweł Freus

Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, wielka hetmanowa koronna, wybitna mecenaska sztuki, pamiętana jest w Warszawie przede wszystkim jako właścicielka pałacu w Wilanowie od 1720 r. do swej śmierci dziewięć lat później. Powszechnie wiadomo, że odcisnęła na dawnej rezydencji Sobieskich niezatarte i bardzo wartościowe piętno, dopełniając te budowle przede wszystkim o dwa boczne skrzydła ujmujące dziedziniec honorowy. Wzniesione zostały one w stylu późnego baroku, harmonizując jednak z dojrzałym barokowym korpusem, zbudowanym przez Jana III. Wilanowska inwestycja hetmanowej przesłoniła pamięć o tym, że Warszawa zawdzięcza Sieniawskiej jeszcze jedno arcydzieło późnobarokowej architektury – kościół Panien Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu. Związki córki Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i Zofii z Opalińskich z warszawskimi Wizytkami sięgają jej dzieciństwa. Po śmierci matki i ślubie ojca z Elżbietą Denhoffówną (1676 r.), zapewne kształciła się przez cztery lata w okresie 1677-1680 na słynnej pensji, prowadzonej przez te zakonnice dla szlacheckich panien. Taka jest supozycja odczytania tożsamości „marszałkówny koronnej” z archiwaliów Wizytek przez Bożenę Fabiani (choć nie wspomina o tym autorka biografii Sieniawskiej – Bożena Popiołek).

Obecny kościół Wizytek warszawskich jest trzecim z kolei, odkąd w 1654 r. sprowadziła do Warszawy pierwsze zakonnice z Francji królowa Ludwika Maria Gonzaga i osadziła obok swej przedmiejskiej przy Krakowskim Przedmieściu, *Villa Regia* (Pałac Kazimierzowski). Pierwszy kościół i klasztor były drewniane. Dziesięć lat później królowa zapragnęła zastąpić je murowanymi i 3 października 1664 r. położono kamień węgielny pod nowy kościół p.w. św. Józefa. Szybko ukończony, nie prezentował się okazale. Był budowlą salową na planie prostokąta, z dwoma (za prezbiterium i od północy) dostawionymi chórami dla zakonnice. Na początku XVIII w. najwyraźniej przestał on już wystarczać i rozpoczęto starania o wzniesienie nowego. Wedle klasztornych rachunków z 1725 r. za przełożonej Marii Wiktorii Boglewskiej zakupiono na ten cel kamień, wapno, cegłę i narzędzia do budowy, za wysoką sumę 17 508 florenów. W kolejnym roku, jak zapisano, „wydało się na cegłę i na kamienie na kościół 2112 florenów”. Być może inicjatorką tej nowej „fabryki” (budowy) kościoła była od samego początku Elżbieta Sieniawska. Wedle kroniki klasztornej, tzw. francuskiej, hetmanowa wielka koronna ofiarowała znaczną sumę pieniędzy na budowę ze względu na przyjaźń z siostrą Marią Heleną Poniatowską, obraną 29 maja 1727 r. na przełożoną klasztoru (w kronice czytamy: *Ce fut pendant Sa [Marie Helena Poniatowska] superiorité que son excellence Madame la Comtesse Sieniawska Castelane de Cracovie et grande Generalle de la Couronne intime Amie de Notre chère Mere, se declara fondatrice de Notre nouvelle Eglise*). Helena z Niewiarowskich, urodzona w 1656 r. zapewne w rodzinnej Dąbrowicy jako dziecko Baltazara Niewiarowskiego i Zuzanny z Czaplińskich w wieku lat 17 poślubiła Franciszka (Ciołka) Poniatowskiego (zm. 1697), cześnika wyszogrodzkiego, z którym doczekała się czworga dzieci. Przez jedno z nich – syna Stanisława, stała się babką przyszłego króla Stanisława Augusta! Po śmierci męża i po usamodzielnieniu się dzieci, Poniatowska, idąc w ślady swych trzech siostr, które zostały

zakonnkami (dwie benedyktynkami, jedna augustianką), pomyślała o habicie zakonnym. W 1704 r. wstąpiła do Wizytek warszawskich. Po 13 miesiącach próby została przyjęta i w rycie obłóczyn otrzymała imię Marii Heleny. Śluby zakonne złożyła w 1706 r. Była bardzo lubiana i szanowana, więc w końcu, jak wyżej wspomniano, w 1727 r. została obrana przełożoną. Urząd ten zwyczajowo sprawowała trzy lata, do 1730. Zgromadzenie chciało jej przedłużyć tę godność, jednak Poniatowska wymówiła się złym stanem zdrowia. Zmarła w konwencie warszawskim 1 października 1732 r. i została pochowana w krypcie budującego się nowego kościoła. Biografista Poniatowskiej nie wspomina o jej przyjaźni z Sieniawską. Na pewno nie zawarły jej na pensji u Wizytek, już bowiem w 1674 r. pierwsza z nich była mężatką. Może zatem zawarły ją w momencie, gdy w 1704 r. Sieniawska oddała, wobec ambarasujących „Panią Krakowską” spraw politycznych, pod opiekę Wizytek swoje dwie córki: starszą – Marię Zofię (ur. 1699), późniejszą dziedziczkę fortuny Sieniawskich, oraz, młodszą (ur. 1703 r.), której imienia nie znamy, wkrótce bowiem zmarła. Trudno powiedzieć, czy Zofia Maria przyjęta została na „regularną” pensję warszawskich Wizytek, a jeśli tak, to jak długo na niej przebywała. Niewykluczone jednak, że w okresie pobytu w warszawskim konwencie szczególną opiekę sprawowała nad nią najpierw jako nowicjuszka, następnie jako siostra zakonna, Maria Helena Poniatowska. Sieniawska za tę hipotetyczną opiekę odpłaciła się przyjaźnią, a następnie fundacją nowej świątyni „Pani Sióstr Nawiedzenia NMP”.

W rachunkach klasztornych zanotowano w 1727 r., że fundatorka wpłaciła pierwszą ratę z tych pieniędzy, 20 000 florenów. Może była to refundacja uprzednio zakupionych ze środków własnych klasztoru materiałów budowlanych. Mogłoby to sugerować, że Sieniawska przyłożyła się tylko finansowo do już szczegółowo zaplanowanej „fabryki”. Jednak treść listu siostry Baglewskiej do hetmanowej koronnej z dnia 22 marca 1725 r. sugeruje coś innego. *Donoszę [...] Pani Dobrodziejce – pisze przełożona – że do fabryki wapna, cegły [...] przysposabiamy [się], ale najcięższa o człowieka takiego, na którego by bezpiecznie mogła ta fabryka zdać [się]. [w]Cale tu nie widzimy [takiego] i nie masz [innych do dyzpozycji] tylko dwóch Włochów, Bay i Fontanna, nie wiem czy się może któremu poufać [może się zaufać], a przyobiecany abrys [projekt, od niem. Abriss] według upodobania [...] Dobrodziejki na przysły kościół suplikuję [upraszam]. Jak z tego wynika, to Elżbieta Sieniawska miała dostarczyć projekt (abrys) nowej budowli kościelnej, zaś na jej realizatorów proponowała Wizytka, z pewną dozą nieufności, dwóch czynnych wtedy w Warszawie znaczniejszych architektów. Jednym z nich był Józef (Giuseppe) Fontana. Drugim architektem z listu Baglewskiej był Karol (Carlo Antonio) Bay (zm. przed 1742 r.). Sieniawska zdecydowała się na Baya i zawarła z nim umowę, zapewne jeszcze w 1727 r., którą znamy z odpisu. Podajmy tutaj jego fragmenty: *Ja niżej podpisana [Elżbieta Sieniawska] postanowiwszy na chwałę Panu Bogu wystawić Kościół murowany Jchm. Pannom Zakonnicom Nawiedzenia N.M.P. w Warszawie, zażywam [tj. zatrudniam] do tej fabryki JMP Karola Baja Architekta JoKrMci, z którym takowy uczyniłam kontrakt. (1). Pomieniony Jmp. Architekt podeymie się tenże kościół wymuować kształtem i modelem takim, jaki abrys Jego ręką podpisany pokazuje to iest Aby facjata tegoż kościoła mogła być trwalsza, potrzeba aby po części była kamienna [...], dlatego połowa gzymsu [tj. warstw poziomych] frontispicium [tj. szczytu?] będzie kamienna jako naznaczono na abrysie sub Litera B. także pedestaly dwa [tj. cokoty pod wolutowymi spływami?] przerzeczonego [tj. wspomnianego wyżej] frontispicium, Baze y Cymazy [profile] z takegoż**

będą kamienia, Gzymsu połowa pod frontispicium będzie kamienna. Capitele zaś według Abrysu będą całe kamienne. Gzymzu nad oknem wielkim połowa kamienna, Balustrata pod tym oknem [chodzi o okno na pierwszym piętrze] cała z kamienia. Połowa gzymsu nicchów [tj. nisz] dwóch ze spodkami swemi [tj. segmentowe gzymsy wieńczące nisze oraz podstawy nisz] kamienna. Ośm bazów kolumny y cokoli pod kolumnami z dwoma tryangulami [tj. skrajne trójkątne segmenty łamanego frontonu] będą całe kamienne. W drugim rzędzie gzymsu, będzie dwanaście Kapitelów według abrysu z kamieni. Gzymsów czterech nichów połowa każdego z nich będzie z kamienia. Spodki zaś pomienionych nichów, odrzwi kościelne, Balustrata nad drzwiami ze spodkami swemi, Dwanaście bazów kolumn, y bazy pod nichami z cimazą pedestalów y baza pomienionego podestału z trzema gradusami [tj. profile ujmujące od góry i dołu cokół fasady], całe kamienne wszystko to będzie jako naznaczono w abrysie sub litera B. Tak siedm cyrkułów jako w nich Cherubinowie będą sztukatorskiej roboty [niezrealizowane]. Na frontispicium będzie Okno Szklanne figury owalney [może okno w miejsce obecnej niszy trzeciej kondygnacji]. Drugie okno wielkie pośrodku, trzecie okno dla trębaczków [nad portalem], z ramami szkłem y zawiasami swemi. Drzwi wielkie kościelne dębowe z żelazami należącymi y zpobielanym zamkiem roboty Stolarskiej z gzymsikami. Sześć figur w nichach będzie sztukatorską robotą z gipsu [wykonano tylko dwie w górnej kondygnacji], [...]. We wnętrzu kościoła, jak czytamy dalej w kontrakcie, przewidziano dekorację stiukową, m.in. cztery statuy sztukatorską robotą i malarską, m.in. malowani Cherubinowie [oba punkta niewykonane]. Dalej czytamy: Dla kapeli będzie murowany chór, do niego schody dębowe z balustradą dębową albo ilteż sztukatorską robotą, nadto przewidziano szereg par dębowych drzwi, zaś Pawiment tak kościoła jako kaplic [bocznych – po trzy z każdej strony] będzie z Marmuru Szwedzkiego jako w kościele OO. Kapucynów Warszawskich [nota bene – fundacji Jana III Sobieskiego]. I dalej: Po tym na jednej stronie Kościoła będą dwie Zakrystye, jedna dla Xięży ubierających się do mszy [...] Druga Zakrystya dla Ichm Panien Zakonnych zktóre y będą wydawały aparaty [tj. naczynia i szaty liturgiczne]; Na drugiej stronie kościoła będzie Chor dla Jchm Panien Zakonnych [tj. chór klauzurowy dla zakonnice], itd. Potem następują kwestie finansowe: we wszystkim obiecuie JMPan Architekt jako wyżey opisano wystawić y wymurować, nic uchybionego opisanie Abrysu podanego, a za Materyały Jego, na Koszta, doyrzenie rzemieślników y prace Jego obliguie mu wypłacić Summę Sto Czterdziesci sześć Tysięcy Tynfów w srebrnej monecie [...]. Wypłata miała nastąpić w siedmiu ratach powiązanych z etapami budowy: Naprzod obiecuie się JMPanu Architektowi przy zaczęciu tey fabryki wyliczyć Trzydzieści tysięcy tynfów. Druga ratha także trzydzieści tysięcy tynfów ma bydz wypłacona jako fundamenta będą wyprowadzone na Łokieć od Ziemi. Trzecia ratha także trzydzieści tysięcy tynfów, kiedy mury będą wyprowadzone do gzymsu pierwszej kolumny w facyacie. Czwarta ratha także trzydzieści tysięcy tynfów, kiedy będą mury równo z gzymsem pod dachem. Piąta ratha Jedenaście tysięcy tynfów, kiedy będą nakryte dachem y zasklepione Kościół, Chor, Kaplice, y Zakrystye. Szosta ratha także Jedenaście tysięcy tynfów, kiedy będzie wewnątrz Sztukateria skończona a pulfacyata z Dworu y Chor cały wytrynkowany [tj. wytynkowany]. Siodma ratha cztery tysiące tynfów, kiedy będzie Kościół, Kaplice, chor, Zakrystye y Izby wyżey wyrażone wytrynkowane y należycie we wszystkim skończone y opatrzone, oprócz jednak posadzki marmurowey. Kontrakt kończy zastrzeżenie budowniczego dotyczące wyposażenia świątyni: Waruie zaś sobie JM. P. Architekt, że do summy przyzeczoney [tynfów] 146000 niemaig wchodzić Ambona, formy w Chorze, Ławki

w Kościele y Ołtarze, sześć figur kamiennych na frontispicium, a dwóch na facyacie po stronach, kraty do Choru Jch. MPPP. Zakonnych y malowania wszelkie, które się JMP. Architek [sic] niepodeymował w tym kontrakcie wystawić, y nie są wrachowane. Jako zaś obiecuę y obowięzuję się wyżej namieniona Summa rathami y czasami opisanemi należycie wyplacić, tak też obliגיע się JmP. Architek [sic] też fabrykę zupełnie y należycie we wszystkim konfirmując się do abrysu y opisanu przereczonego wystawić i zakończyć za pięć Lat naydaley jeżeli go należycie wczasie rathami opisanymi pieniądze dochodzić będą y to wszystko bona fide obliגיע się strzytać y forum ubiquinarium in casu niedotrzymania naznacza. Warto tutaj dodać, że kwota 146 tys. tyńfów, równoważna z sumą 184 902 złotych polskich (florenów), była ogromna. W 1728 r. w Warszawie wół kosztował średnio 65 złp, zatem można było za te pieniądze nabyć 2844 i pół sztuki wołu! Inną miarą „wykosztowania się” na „fabrykę” kościoła Wizytek przez Sieniawskiej są płace urzędników miejskich w Warszawie. W 1727 r. prezydent i wójt Starej Warszawy zarabiali po 100 złp, pisarz wójtowski 300 złp, pisarz radzicki zaś – (zapewne, wzorem lat poprzednich i następnych) 600 złp. Zatem suma przyrzeczona w kontrakcie na budowę przez hetmanową wielką koronną zawierała honorarium za ponad 300 lat pracy ostatniego wymienionego tu oficjalisty miejskiego!

Dnia 26 sierpnia 1728 r. nuncjusz apostolski w Rzeczypospolitej, arcybiskup Camillo Paulucci, położył kamień węgielny pod nowy kościół warszawskich Wizytek. Miał on otrzymać nie tylko nowe mury ale i wezwanie – św. Alojzego Gonzagi. Fundatorka zaproponowała go zapewne przez wzgląd na ród pierwszej dobrodziejki warszawskich Wizytek – królową Marię Gonzagę, ale także na swą własną genealogię. W akcie erekcyjnym kościoła, wrytym na srebrnej tablicy, umieszczono herby Sieniawskiej oraz jej wywód rodzinny, w którym czytamy (zachował się odpis) m.in. o fundatorce: *Po matce z Opalińskich, zrodzonej z familii Gonzagów margrabiów Myszkowskich, skoligaconej jako wnuczka Krzysztofa Opalińskiego [...], który sprowadził z Francji do Polski Ludwikę Marię Gonzaga (w oryginale i w pełnym brzmieniu passus ten brzmi: [...] Celsissimae Principis de Lubomiriis Illustrissimae Dominae Dominae Elisabeth Helenae in Visnicz et Jarosław Comitissae in Tenczyn, olim gloriosae memoriae Celsissimi Illustrissimi Domini Domini Adami Nicolai de Granowo Sieniawski Comitissae in Szkłow et Mysz Castellani Cracoviensis, Suppremi Exercituum Regni Poloniae Ducis consortis viduae. Materno sanguine ex Oppaliniis natae Gonzagarum familiae per Merchiones Myszhoscios colligatae, Neptis Christophori Oppalini Palatini Posnaniensis qui celebri legationae Ludovicam Gonzagam Reginam Poloniae ex Gallia in Poloniam deduxit. Proneptis Joannis Oppalini Castellani Rogosnensis cujus filia Gertrudis nupta fuit, Petro Marchioni Gonzagae Myszkow. fratris Sigismundi Gonzagae Myszkowski Suppremi Mareschalci Regni, primi in domo Gonzagarum a duce Mantuano Gonzaga corporati [...]).* Dodajmy, że wymieniony tu Krzysztof Opaliński w imieniu Władysława IV w Paryżu zaślubił *per procura* Ludwikę Marię Gonzaga, co w dwójnasób wiązało osobę Sieniawskiej z nowym, przewidywanym patronem kościoła warszawskich Wizytek. Ostatecznie jednak, z powodów, o których niżej, wezwanie to ustąpiło obecnemu: Nawiedzenia NMP i św. Józefa

Początkowo „fabryka” kościoła postępowała różnie, o czym informuje nas zapis we wspomnianej wyżej klasztornej kronice: *Po tej uroczystości [położenia kamienia węgielnego] kontynuowano [wznoszenie] budowli z całą pilnością tak, że [...] położono już dach, ale na nieszczęście trzeba było się przy tym zatrzymać.* Tym „nieszczęściem” z Wizytkowskiej

kroniki była nagła śmierć fundatorki 22 marca 1729 r. w Oleszycach. Sieniawska najwyraźniej nie zostawiła kodycyłu do testamentu i obiecane dwie kolejne raty dotacji dla Wizytek – na łączną sumę 76 000 tynfów (po pierwszej liczącej 30 000 tynfów i przeznaczonej na początek budowy), nie zostały wypłacone. Budowa stanęła ostatecznie cztery lata później na etapie wyciągnięcia murów do gzymsu koronacyjnego, a w fasadzie – drugiej kondygnacji kolumnowej. Po około dwudziestoletniej przerwie, w 1754 r. prace ruszyły na nowo. Ich wznowienie umożliwiło m.in. finansowe wsparcie udzielone przez córkę Elżbiety Sieniawskiej – Marię Zofię, wojewodzinę ruską, zamężną z Augustem Aleksandrem Czartoryskim. Nie bez znaczenia zapewne był fakt, że rodzona siostra tego ostatniego zmarła w warszawskim klasztorze Wizytek w 1743 r. a i sama Zofia Maria mogła mieć sentyment do tego warszawskiego konwentu (o czym niżej). Świątynię, znów nie bez problemów, ukończono i konsekrowano w 1761 r.

Wracając do pierwszej fazy budowy nowej świątyni – w latach 1727-1732 z okresu Sieniawskiej, warto podkreślić, że hetmanowa wielka koronna miała dobry gust artystyczny i znakomitą rękę do artystów. W wielu swych artystycznych przedsięwzięciach pozyskiwała tylko dla siebie wielu wybitnych twórców różnych specjalności, m.in. wybitnego architekta Giovanniego Spazzio oraz innych budowniczych – Józefa Fontanę i Jana Zygmunta Deybla; znakomitych rzeźbiarzy – Jerzego Eliasza Hoffmanna i młodego Johanna Geорга Plerscha, nadto uzdolnionych sztukatorów czy malarzy. Realizowali oni liczne zlecenia dla hetmanowej wielkiej koronnej. Były to przede wszystkim budowy, przebudowy, rozbudowy i wystroje wnętrz efektownych rezydencji, m.in. w Lublinie, Wilanowie, Puławach czy Łubnicach. Nie mniej jednak Sieniawska dała się pokazać jako opiekunka Kościoła Rzymsko-Katolickiego i fundatorka wielu świątyń, dla których „fabryk” zatrudniała swoich nadwornych artystów oraz innych, zazwyczaj wysokiej klasy. W stołecznym Krakowie z ekspensu Sieniawskiej Kacper Bażanka wznosił w latach 1718-1728 kościół Pijarów p.w. Przemienienia Pańskiego (fasada jest późniejsza, z lat 1759-1761, proj. Francesco Placidiego). We Lwowie ufundowała kościół Kapucynów p.w. Poczęcia NMP w latach 1717-1726, w Lublinie zaś Karmelitanek Bosych p.w. Św. Józefa Oblubieńca od 1729. Do tego doliczyć można mniejsze świątynie: Dominikanów p.w. Wniebowzięcia NMP w Sieniawie w latach 1719-1749, parafialne: p.w. Św. Elżbiety w podwarszawskim Powsinie, wzniesiony w latach 1725-1727 według projektu Józefa Fontany; p.w. Znalezienia Krzyża Św. i św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli w latach 1724-1738; czy p.w. Św. Józefa we Włostowicach (dziś dzielnica Puław) w latach 1725-1727. Nadto w latach 1715-1723 restaurowano z fundacji Sieniawskiej główną sakralną fundację jej ojca – kościół Bernardynów p.w. Św. Antoniego w ówczesnym podwarszawskim Czerniakowie, zaś w latach 1717-1719 Spazzio odnawiał kościół Kamedułów w Rytwianach. Wreszcie hetmanowa ufundowała nowy wystrój malarski wnętrza kościoła (kolegiaty) Jezuitów p.w. Bożego Ciała „Na Półku” w Jarosławiu, co kosztować ją miało 10 000 tynfów. Jak się wydaje, nowy kościół dla warszawskich Wizytek miał być kontynuacją a zarazem okazał się uwieńczeniem tych sakralnych fundacji Sieniawskiej.

Decyzja „Pani Krakowskiej”, by ufundować nowy kościół Wizytkom w Warszawie mogła mieć różne motywacje. Zapewne Sieniawska dobrze wspominała pensję u Wizytek, w której akcie fundacyjnym czytamy: *aby panny świeckie wszelkiego stanu i kondycji którekolwiek tylko im rekomendowane będą, w rzeczach duchowych informować i w chrześcijańskich cnotach*

ćwiczyć były obligowane. Wizytkom niewątpliwie zawdzięczała biegłą znajomość języka francuskiego: jak zapisano w Wizytkowskich archiwaliach dbano o zwłaszcza o *bien prononcer les mots* [dobrą wymowę słów]. Lata spędzone u siostr uformowały zapewne też jej pobożność. Dla pensjonarek ułożono specjalne ćwiczenia duchowe według pism św. Franciszka Salezego. Uczestniczyły też w licznych nabożeństwach – rzadziej w dni powszednie, częściej – w świąteczne. Nauczono tam wiele innych pożądaných u „politycznych” [dobrze wychowanych] i dobrze urodzonych panien rzeczy. Jak mógł wyglądać dzień małej Elżbiety na Wizytkowskiej pensji niech zaświadczy ten opis, z nieco późniejszej epoki: *Pacierz mówią po francusku, każda z nich kolejną mówi głośno, potem im przynoszą śniadanie. W poniedziałki, środy i piątki klasa [nauka] się zaczyna przez słuchanie lekcji. We wtorki, czwartki i soboty poczynają uczeniem ortografii. W pierwsze trzy dni uczą się arytmetyki, we wtorki i czwartki mają komponować kopie listów. Co dzień mają czas na hafty i inne przednie roboty. O pierwszej godzinie mistrzyni zaczyna klasę, eksplikując im pod ten czas katechizm [...]. Podczas jedzenia zawsze ma jedna czytać nabożną książkę, a pod ten czas mają się zachować w milczeniu [...]. Raz na tydzień dają lekcję polityki światowej [zasad *savoir-vivre*’u], nauczając ich jak politycznie żyć mają, z jaką na świecie przystojnością i rozkaże im czynić ukłony i dygi, sposób wejścia do pokojów i komplementy, które się w każdej okazji czynić mają przed ichmościami państwem rodzicami, pokrewnymi i gośćmi różnego waloru i kondycji. Mają się kłaść i być w łózkach o 9. godzinie. Jedna z mistrzyń [tzw. mistrzyń panien świeckich czyli nauczycielek – zakonnych i świeckich] wizytuje wszystkie.* Warto dodać, że w latach, w których Lubomirska uczęszczała na pensję do Wizytek, nauczycielkami były jeszcze same zakonnice, głównie Francuski. Nauka na pensji nie była tania, kosztowała 400 złp rocznie (jeśli złoty polski równał się 1 talarowi, który ok. 1680 r. dawał 180 groszy, to można było tę sumę kupić 72 woły! Z kolei burmistrz Starej Warszawy zarabiał w tym roku ok. 100 złp), co spowodowało, że kształciły się tu latorośle wielu senatorów – kanclerzanki, wojewodzianki i kasztelanki. Mogła Elżbieta poznać tutaj także dziewczynki z innych warstw społecznych. Wśród ok. 280 uczennic z okresu lat 1655-1680 odnaleźć można także zubożałe szlachcianki, nadto, obok Polek, także córki francuskich dworzan. Mogła też u Wizytek przysłała hetmanowa poznać dzieci plebejskie, które przyjmowano z dużą ulgą w opłatach, udzielanych wtedy zazwyczaj w naturaliach.

Jakieś wrażenie mogło pozostawić na małej Elżbietce Lubomirskiej towarzystwo młodej wizytki, Franciszki Teresy Kotowiczówny (1661-1714). Przyjęła ona śluby zakonne w 1677 r., zatem w momencie wstąpienia przyszłej hetmanowej na pensję Wizytkowską. Kotowiczówna prowadziła żywot niezwykle bogobojny i pełen obserwacji. Dzięki temu wybierana była czterokrotnie przeoryszą warszawskich Wizytek (w latach: 1694, 1695, 1706 i 1709). Zmarła ponoć *in odore sanctitatis*, o czym informował jej rękopiśmienny żywot w języku polskim, skreślony w 1719 r. przez jej spowiednika z zakonu pijarów – o. Paulina Wiązkiewicza (od św. Andrzeja). Obecność tej świętobliwej niewiasty mogła wpłynąć na charakter Sieniawskiej i zapaść jej we wdzięczną pamięć. Nie bez znaczenia dla motywacji „Pani Krakowskiej” dla fundacji była też, jak wyżej wspomniano, zadzierzgnięta przez nią przyjaźń z przyszłą przełożoną warszawskiego konwentu – Marią Heleną Poniatowską. Niemal pewne jest też, że nowy kościół Sieniawska ufundowała z myślą o zmarłym w 1726 r. małżonku, skoro rok później

podarowała jakiemuś żeńskiemu zgromadzeniu zakonnemu cenny zegarek w intencji modlitw za Adama Mikołaja Sieniawskiego.

Nie mniej jednak decyzja „Pani Krakowskiej” o ufundowaniu nowej świątyni miała, jak słusznie podkreślają badacze, nie tylko przyjacielski, dewocyjny czy rodzinny charakter. Była również wymownym gestem politycznym. Nowa świątynia, wysunięta przed dawny teren Wizytkowski, swą fasadą zamknęła (i zamyka do dziś) perspektywę odcinka ul. Królewskiej wiodącego do Krakowskiego Przedmieścia. Za tą lokalizacją przemawiały nie tylko względy artystyczne, np. typowa dla baroku tendencja w urbanistyce, by perspektywy istotnych traktów ulicznych zamykać efektownymi dominantami – fontannami, pomnikami (rzymskie obeliski!), czy fasadami budowli świeckich, a najczęściej sakralnych. Ul. Królewska była w latach 20. XVIII w. nowym traktem ulicznym, wytyczonym w ramach realizowanego od 1713 r. wielkiego barokowego założenia urbanistycznego w Warszawie, zwanego Osią Saską. Jego sercem był Pałac Saski, dawna siedziba Morsztynów rozbudowywana przez architektów z Saksonii na warszawską siedzibę króla Augusta II. W kierunku Krakowskiego Przedmieścia otwierała się ona obszernym, czworobocznym dziedzińcem, natomiast w kierunku zachodnim jej przedłużeniem stał się rozległy i efektowny ogród w typie francusko-włoskim, założony na planie przypominającym sylwetę latawca. Nowa ulica, z czasem nazwana Królewską, biegnąc po skosie ku Krakowskiemu Przedmieściu, ograniczała ogród i rezydencję od południa. Fasada kościoła Wizytek fundacji Sieniawskiej znalazła się dokładnie na osi tej nowej arterii. Stosunek hetmanowej wielkiej koronnej i jej męża – Adama Mikołaja Sieniawskiego, do Augusta II był w okresie Wojny Północnej i po niej niejasny i zmienny, często niechętny, momentami wręcz wrogi. W czasie swej największej aktywności politycznej w okresie od ok. 1698 r. do drugiej dekady XVIII stulecia, nie raz „Pani Krakowska” wchodziła w frakcje polityczno-wojskowe przeciwne Wettynowi. Nie bez znaczenia jest fakt, że w latach 1706-1709, po detronizacji Sasa, jedna z frakcji proponowała polską koronę Sieniawskiemu. Po zakończeniu Wojny Północnej i po restauracji Augusta II na polskim tronie, doszło wprawdzie do pacyfikacji między Sieniawskimi a królem, nie mniej jednak dumna i potężna córka Stanisława Herakliusza Lubomirskiego zachowała rezerwę wobec Mocnego. Jednym z jej przejawów był stupor, z jakim odmawiała zbycia świeżo nabytego Wilanowa Augustowi II Wettyn, w ramach polityki symbolicznej legitymizacji przywróconej sobie polskiej korony, skupował dawne rezydencje królewskie w Warszawie (w tym spaloną w 1696 r. *Villa Regia* czy Zamek Ujazdowski) i wilanowska willa Sobieskich brakowała mu wyraźnie w tej strategii. Można więc przyjąć, że tak narzucająca się „optyczna” konkurencja dla Osi Saskiej (przez nowo zabudowany kościół Wizytek) miała być swoistą manifestacją tej, jak ją nazywano i traktowano, „niekoronowanej królowej Rzeczypospolitej” wobec rządów Wettyna. Gest ten zrozumiała chyba dobrze córka Sieniawskiej i jej mąż, kończąc dzieło zaczęte przez matkę.

A powstała budowla wspaniała, zwłaszcza w partii swej fasady niezrównana wtedy w Rzeczypospolitej. Z trzech obecnych jej kondygnacji, dwie (dolna pięcioosiowa, górna trójosiowa) powstały, jak wiadomo, z fundacji Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej. Jak wielokrotnie podkreślał Mariusz Karpowicz, wybitny badacz sztuki nowożytnej Rzeczypospolitej, fasada warszawskich Wizytek była pierwszą fasadą kolumnową w późnobarokowej architekturze sakralnej dawnej Polski. Zdwojone (ustawione parami) kolumny uplastyczniają tę elewację nie tylko swą obecnością, ale też sposobem ustawienia –

po skosie: jedna z nich jest wysunięta ku przodowi. Nadało to sylwecie falującego zarysu, który wzmocnił motyw ściany, która wybrzusza się pomiędzy parami kolumn, plastyczna, niczym ciasto, nadto wyźłobiona otworami nisz pod posągi lub otworów okiennych i drzwiowych (w części środkowej). Całość jest niezwykle dynamiczna i światłocieniowa, co szczególnie uwidaczniają latem, padające silnie z ukosa, promienie wieczornego słońca. Motyw falującej ściany z uplastyczniającym akcentem kolumn został tu zapożyczony z najlepszych rozwiązań architektury rzymskiej dojrzałego baroku, tj. około połowy XVII w. Można tu wskazać takie inspirujące warszawską budowlę dzieła jak kościoły: Santi Martina e Luca (ukończony w 1664 r.) i Santa Maria della Pace (wzniesiony w latach 1656-1667) – oba projektu Pietra da Cortony (1596/97-1669), oraz Santa Maria In Campitelli (1663-1667), projektu Carla Rainaldiego (1611-1697). Wzbogaceniem plastycznym fasady kościoła warszawskich Wizytek jest kamienny (kosztowny!) detal obejmujący najważniejsze akcenty architektoniczne, m.in. cokoły, belkowania, bazy i kapitele kolumn, oprawy otworów. Jest ona także zasobna w program treściowy, pierwotnie zamierzony zapewne jako bogatszy, wyrażony w rzeźbach i reliefach. Z sześciu zaplanowanych w technice narzutu posągów świętych w niszach dwóch kondygnacji wykonano tylko dwa w niszach górnej. Ukazują one świętych – Augustyna (Ojca Kościoła, na jego zasadach ustanowiono regułę Wizytek) i Franciszka Salezego (biskupa Genewy, założyciela zakonu Wizytek w 1610 r.), na co wskazują ich atrybuty i umieszczone nad niszami emblematy. W niszach dolnych miano ustawić początkowo posągi świętych dziewic: Katarzyny ze Sieny, Katarzyny z Aleksandrii, Agaty oraz Barbary. Potem zmieniono koncepcję i przewidziano – jak wskazują emblematy widniejące nad niszami – nigdy jednak nie wykonane figury świętych: Joanny de Chantal (przełożonej pierwszego zgromadzenia Wizytek) i Moniki matki św. Augustyna), Alojzego Gonzagi (jezuity z rodu Gonzagów) i Kazimierza Jagiellończyka (jednego z patronów Rzeczypospolitej). Niewykluczone, że – tym razem kamienne – pary figur (personifikacje cnót) miały wieńczyć skraje dolnej kondygnacji, w miejsce obecnych waz, może przeznaczonych dla skrajów górnej kondygnacji. Trzecia, najwyższa kondygnacja fasady pochodzi z drugiego etapu budowy kościoła – lat 1754-1761. Autorstwo jej projektu jest sporne a formy reprezentują już rokoko: miast masywnych kolumn – płaskie pilastry. Niemniej jednak jej twórca zharmonizował ją z późnobarokowymi dwiema dolnymi kondygnacjami: figury świętych na skrajach: Piotr Apostoł, Józef Oblubieniec NMP, Zachariasz i Elżbieta, są optycznym przedłużeniem pionów kolumn, zaś umieszczona między nimi w niszy grupa Nawiedzenia – brzemiennej Marii nawiedzającej swą, również brzemienneą, ciotkę Elżbietę – kontynuuje rytm umieszczonych poniżej portali i okien.

Jak wyżej napisano, źródła klasztorne sugerowały, że autorem tej partii kościoła Wizytkowskiego, która powstała z ekspensu Sieniawskiej, był architekt Carlo Antonio Bay. Potwierdzałyby to także inne wiązane z nim budowle, w których wykorzystał on efekt falującej linii ściany, poprzez jej liczne wklęsłości i wypukłości, oraz uplastyczniający ją motyw kolumn. Archiwalnie potwierdzonym dziełami Baya są: kolegium Misjonarzy i ich kościół p.w. Wniebowzięcia NMP w Siemiatyczach z lat 1717-1729, kościół Kapucynów p.w. ŚŚ. Piotra i Pawła w Lublinie z lat 1726-1733 oraz kościół Augustianów p.w. Św. Marcina w Warszawie z lat przed 1730-1752. Wśród najbliższe podobieństwo do fasady Wizytek zdradza elewacja warszawskiego kościoła Św. Marcina. Nie mniej jednak zauważano, że te pewne dzieła Baya nie dorównują klasą fasadzie świątyni warszawskich Wizytek. Nowsze badania, przede

wszystkim autorstwa Karola Guttmejera (idącego śladem Jerzego Lileyki), jednak sugerują, że znakomita elewacja warszawskiego kościoła Św. Józefa i Nawiedzenia NMP zaprojektowana została przez innego, wybitniejszego (w skali całej Środkowej Europy) architekta, który jak meteor przeleciał przez firmament warszawski w latach 20. i 30. XVIII w. Chodzi tu o Włocha Gaetana Chiaveriego (1689-1770), projektanta słynnego katolickiego Kościoła Dworskiego (*Hofkirche*) w Dreźnie, wzniesionego w latach 1738-1751. Od 1717 r. ten włoski architekt pozostawał na służbie cara Piotra I w Petersburgu projektując szereg budowli sakralnych, w większości z resztą nie zbudowanych. Jakiś czas po śmierci swego patrona, opuścił miasto nad Newą i zjawił się w Warszawie. Jego obecność nad Wisłą jest źródłowo potwierdzona od 1 października 1727 r. Bawił tu być może lat kilkanaście, by w 1738 r. udać się na dwór Augusta III do Drezna. Nie wiadomo jednak na czyich był usługach w Warszawie i co tu zaprojektował. Analiza form świetnej fasady kościoła Wizytek ufundowana przez Sieniawską zdaje się zastępować brak źródeł pisanych. Operowanie ustawionymi po skosie parami kolumn, charakterystycznym wybrzuszeniem muru oraz znakomity, precyzyjny w rysunku detal elewacji warszawskiej budowli odnajdujemy w projektach Chiaveriego sporządzanych dla cara Rosji Piotra I (niezrealizowane cerkwie) i późniejszych dla Augusta II (*Hofkirche*). Warto dodać, że z Chiaverim i jego „warszawskim okresem” twórczości wiązany jest projekt, zapewne sporządzony ok. 1737 r., wspaniałej wiślanej fasady Zamku Królewskiego, wzniesionej (może według skorygowanego planu przez Zachariasza Longuelune’a) w latach 1740-1747. Niewykluczone, że to właśnie świetny projekt fasady kościoła warszawskich Wizytek otworzył Chiaveriemu drogę do zaprojektowania najpierw wiślanej fasady warszawskiego Zamku Królewskiego, a następnie głównego kościoła rzymskich katolików w Dreźnie. Kim był zatem Bay na placu budowy warszawskiej świątyni? Ano tzw. konduktorem, architektem, który realizuje cudze plany. W umowie na Wizytkowską „fabrykę” jest mowa o „podpisaniu” Abrysu, nie zaś sporządzeniu go własną ręką przez Baya. Plany Chiaveriego oddziaływały zresztą na późniejszą twórczość Baya, który chętnie posługiwał się motywem kolumn w fasadach projektowanych przez siebie budowli, choć już (jak zauważa Karol Guttmejer) nie w tak logiczny i zdyscyplinowany sposób, jak jego krajan – Chiaveri.

Podsumowując stwierdzić można, że Warszawa zawdzięcza Elżbiecie z Lubomirskich Sieniawskiej najwspanialszą swą późnobarokową fasadę kościelną, która równocześnie, będąc jedną z najlepszych tego realizacji w całej Rzeczypospolitej 2. ćw. XVIII w., stała się wzorcza dla wielu innych budowli. Motyw fasady kolumnowej rozpropagował nie tylko Bay, lecz także kilku innych warszawskich architektów tego czasu. Wielką zasługą hetmanowej wielkiej koronnej był wybór dla swej kosztownej fundacji jednego z najbardziej utalentowanych włoskich „expatów” – architektów, czynnych w tym okresie na Północ od Alp – Gaetana Chiaveriego. Dopiero po tej pracy dla „Pani Krakowskiej” zwrócił nań uwagę dwór saski, zatem „Królowa bez korony” uprzedziła – nie pierwszy raz, jeśli liczyć jej działalność polityczną w czasie Wojny północnej – Wettynów na polskim tronie.

Na pewno „abrys” kościoła warszawskich Wizytek nosi piętno gustu i oczekiwań samej fundatorki. Wiadomo bowiem, a wykazał to Jacek Gajewski, że Sieniawska w swych poczynaniach artystycznych często i chętnie włączała się w proces twórczy, wymuszając niekiedy na „swoich” nadwornych – i „zewnątrznych” – artystach zmiany, które bardziej odpowiadały jej wizji niż samego twórcy. Można więc przyjąć, że warszawska fundacja dla

Wizytek powstała w ścisłej współpracy hetmanowej wielkiej koronnej z domniemanym jej architektem-projektantem Chiaverim.

A gdzież inne z tytułowych fundacji Sieniawskiej dla warszawskich Wizytek? Można z dużą dozą pewności przyjąć, że był nim portret hetmanowej wielkiej koronnej, który jeszcze do lat 70. XX w. zawieszony był na zachodnim krańcu nawy południowej. Jako portret Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej określił go Juliusz Chrościcki, choć ponad 100 lat wcześniej Franciszek Kurowski zidentyfikował ten obraz jako wizerunek córki hetmanowej wielkiej koronnej: *Po prawej stronie drzwi wschodowych umieszczony wizerunek damy w ubiorze polskim wcale dobrego pędzla, Wyobraża Marią Zofią ostatnią z domu Sieniawskich księżną Czartoryską, zmarłą w r. 1772 [...]*. Dziś zastąpiły ten obraz w owym miejscu wizerunki (kopie pędzla Antoniego Strzałeckiego z końca XIX w. według oryginałów dziś w zbiorach warszawskiego Muzeum Narodowego) pary królewskiej Jana Kazimierza i Ludwiki Marii Gonzagi. Co zaś stało się z portretem „królowej bez korony”? Nie udało się tego ustalić. Wyrazić można tylko nadzieję, że nie przepadł i znajduje się w części klauzuruwej klasztoru warszawskich Wizytek. W klauzurze tej przechowywany jest na pewno portret córki hetmanowej – Marii Zofii Sieniawskiej. Powstały zapewne jeszcze w końcu XVII w., ukazuje ją jako małą dziewczynkę, w schludnym „pensjonarskim” fartuszk, przedstawioną w pozie modlitewnej, na kolanach. Można przyjąć z dużą pewnością, że obraz ten (zreprodukowany przez Bożenę Fabiani), ufundowała matka dziewczynki – Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska.

Bibliografia:

- Władysław Adamczyk, *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938.
- Julian Bartoszewicz, *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855, s. 238-276.
- Ks. Stanisław Bross, *M. Franciszka Teresa Kotowiczówna Wizytka Warszawska*, Opole 1949.
- Maria Chodyko, Karol Guttmejer, Jakub Sito, *Kościół Wizytek w Warszawie*, Warszawa 2006.
- Juliusz A. Chrościcki, *Treści ideowe fasady kościoła SS. Wizytek w Warszawie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 28: 1966, nr 2, s. 260-265.
- Juliusz A. Chrościcki, *Kościół Wizytek (Zabytki Warszawy)*, Warszawa 1973.
- Czesław Czaplinski, Waldemar Smaszcz, *Wizytki. Hortus conclusus*, Warszawa 2003.
- Bożena Fabiani, *Warszawska Pensja Panien Wizytek w l. 1655–1680*, [w:] *Warszawa XVI–XVII w.*, z. 1-2, Warszawa 1977, s. 171-198.
- Bożena Fabiani, *Życie codzienne na Zamku Królewskim w epoce Wazów*, Warszawa 1996.
- Jacek Gajewski, *Elżbieta Sieniawska i jej artyści*, [w:] *Mecenas, kolekcjoner, odbiorca. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Katowice, listopad 1981*, Warszawa 1984, s. 281–302.
- Karol Gutmejer, *Bay czy Chiaveri? Kto zaprojektował kościół Wizytek w Warszawie?*, „Rocznik Warszawski”, 33: 2005, s. 201-209.
- Tadeusz S. Jaroszewski, Jerzy Kowalczyk, *Kilka uwag o grupie późnobarokowych kolumnowych fasad kościelnych w Polsce (Głos w dyskusji)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 21: 1959, nr 3-4, s. 384–390.
- Mariusz Karpowicz, *Sztuka polska XVIII wieku*, Warszawa 1985.

Korespondencja artystyczna Elżbiety Sieniawskiej w zbiorach Biblioteki Czartoryskich z lat 1700–1729, wyd. Piotr Bohdziewicz, Lwów 1964.

Janina Kraszewska C.R., *Materiały do historii budowy kościoła ss. Wizytek w Warszawie*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury”, 5: 1937, nr 3-4, s. 313-340.

Franciszek Ksawery Kurowski, *Kościół i klasztor Panien Wizytek w Warszawie (wyjątek z 2 tomu Historii Warszawy w rękopismie)*, Warszawa 1856.

Marek Kwiatkowski, *Architektura czasów saskich*, [w:] *Sztuka Warszawy*, pod red. Mariusza Karpowicza, Warszawa 1986, s. 141-161.

Jerzy Lileyko, *Zachariasz Longelune i Gaetano Chiaveri – inspiratorzy późnego baroku w architekturze warszawskiej*, [w:] *Sztuka 1 poł. XVIII wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Rzeszów, listopad 1978*, Warszawa 1981, s. 115-135.

Andrzej K. Link-Lenczowski i Popiołek Bożena, *Sieniawska Elżbieta Helena z Lubomirskich (1669–1729)*, [w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXXVII/1 (zeszyt 152), Kraków 1996, s. 90–96.

Józef Lepiarczyk, *Kilka uwag o kościele Wizytek w Warszawie, 1727-1761*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 21: 1959, nr 3-4, s. 390-392.

Stanisław Lorentz, *Architekt P.P. Wizytek z lat 1754-1762*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 21: 1959, nr 3-4, s. 376-384.

Irena Malinowska, *Nieznana umowa o budowę kościoła PP. Wizytek w Warszawie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 21: 1959, nr 3-4, s. 370-376.

Bożena Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności politycznej Elżbiety Sieniawskiej (ok. 1669–1729)*, Kraków 1996.

Bożena Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II: Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2018.

Bernardetta Puchalska-Dąbrowska, *Zakonne formacje francuskie: między „vita contemplativa” a „vita activa” – zgromadzenia wincentyńskie i wizytki*, [w:] *Drogi duchowe katolicyzmu polskiego XVII wieku*, redakcja naukowa Alicja Nowicka-Jeżowa, Warszawa 2016, s. 282-343.

Stanisław Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1701-1815*, Lwów 1936.

Jadwiga Stabińska OSB ap, *Mniszki pierwszej Rzeczypospolitej*, Kraków 2009.

Anna Szylar, *„Naprzód zaraz wstaną, kiedy ich obudzą”, czyli panny świeckie w edukacji u wizytek warszawskich w XVII wieku*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, redakcja Katarzyna Justyniarska-Chojak, Sylwia Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 211-230.

Karolina Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997.

Jerzy Wiśniewski, *Poniatowska z Niewiarowskich Helena*, [hasło w:] „Polski Słownik Biograficzny”, t. XXVII/2-XXVII/3 (zeszyty 113-114), Wrocław etc. 1983, s. 408-409.